

„Transform”
w Galerii ZPAP



► Str. 6

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z **Energą**



► Str. 12

Energia

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 453 | 09.09.2016 r.

Wystąpienie trafiło do serc i sumień

Z posłem Januszem Śniadkiem, liderem PiS w woj. pomorskim rozmawia Artur S. Górski

► Str. 2

„Niezlomna, wyklęta, przywrócona pamięci” – poznaj historię „Inki”

W Bazylice Mariackiej można oglądać wystawę poświęconą „Ince”, czyli Danucie Siedzikównie – sanitariuszce 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, która, w wieku zaledwie 17 lat, została skazana na śmierć przez komunistyczne władze i zamordowana przez funkcjonariuszy UB za działalność na rzecz wolnej Polski.

► Str. 3

Jesienne święto ogrodnicze w Rėnk

W dniach 10 i 11 września na terenie Pomorskiego Centrum Hurtowego Rėnk odbędzie się szósta edycja kiermaszu ogrodniczego „Jesień w ogrodzie”.

► Str. 4

Akapit wydawcy

POMORSKI nepotyzm

Wydając zarządzenia, które polepszają ich indywidualny dostatek o dziesiątki lub setki tysięcy złotych, Jacek Karnowski i Paweł Adamowicz, dewastują samorząd, którego są wynajętymi emisariuszami. Nie reagują też na krytykę, uznając sytuację za całkowicie przyzwoitą. Ich macierzysta partia, dawno już przestała być obywatelska, a też niegroźna dla utrwalonej władzy gminnej.

W tej sprawie głos prof. Antoniego Kamińskiego, socjologa, badacza korupcji, b. prezesa Transparency International Polska:

„Istnieje jednak szara strefa zjawisk, które wchodzą w

zakres definicji korupcji, ale nie są ścigane przez prawo, np. nepotyzm czy klientelizm(...) z punktu widzenia prawa nepotyzm nie jest korupcją. Jest nią na gruncie najczęściej spotykanej definicji tego zjawiska, dotyczy bowiem wykorzystywania urzędów publicznych w prywatnym interesie urzędników”.

Karnowski i Adamowicz delegując się do rad nadzorczych sztukę nepotyzmu wynieśli nad poziom. Można być gospodarzem gabinetu i jego klientem.

Marek Formela

Ligowe pożegnanie Magnusa Zetterstroema



W niedzielę (godz. 13.45) żuźlowcy Renault Zdunek Wybrzeże rozegrają ostatni w tym sezonie mecz NICE PLŻ. Podopieczni Grzegorza Dzikowskiego na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego zmierzą się z Lokomotivem Daugavpils. Po raz ostatni w meczu ligowym w barwach gdańskiej drużyny pojedzie Magnus Zetterstroem.

► Str. 8



RENAULT
Passion for life

ZDUNEK

Partner wydania



RENAULT
Passion for life

ZDUNEK

F(ig)raszka

Jesień ma kolory pawie
A dymisje są w Warszawie
Hanna duży nacisk kładzie
By utrzymać się w posadzie
Przypatruje się pomnikom
"Ścina" głowy urzędnikom
Zagrożona jej kariera
Bo w Warszawie jest afera
Już ją raczej nie zachwyca
Odzyskana kamienica

Liczba

157 000

tylę rodzin na Pomorzu korzysta z programu 500 plus

622 mln zł

taką kwotę wypłacono na Pomorzu w tym roku z 500 plus.

6 zł

cena jagodzianki w Juracie

Cytat tygodnia

- Jest coraz gorzej(...) Od jakiegoś czasu śmiedzi w Kowalach, Szadółkach, we Wrzeszczu, na Chelmie, Morenie, w Śródmieściu.
- Gdybym stanął z parasolem nad Szadółkami(...) nie mam wpływu na przyrodę, jak mi pani powie co mam zrobić...
- Nie jestem inżynierem!
- Też nie jestem.

Prezydent Gdańska Paweł ADAMOWICZ w rozmowie z red. Agnieszką Michajłow.

- Muzeum miało być otwarte w 2014 roku. Nie moja opcja polityczna odpowiada za to, że jest rok 2016 i nadal otwarcia nie ma, na muzeum trzeba było już wydać 0,5 miliarda złotych. Paweł Adamowicz zaprasza na otwarcie nie swojego muzeum. To tak jakbym ja organizował jakąś imprezę w Muzeum Bursztynu - **Jarosław SELLIN, sekretarz stanu w MKiDzN.**

"Rozmowy kontrolowane" - RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Liche wróżby Szałamachy

– Na początek najlepiej byłoby wprowadzić zakaz handlu tylko w pierwszą niedzielę miesiąca i obserwować efekty przez dwa lata – powiedział minister finansów Paweł Szałamacha, zapytany w poniedziałek przez red. Bogdana Rymanowskiego o ocenę projektu obywatelskiego ustawy ograniczającej handel niedzielę, złożonego w Sejmie m.in. przez NSZZ „Solidarność” i środowiska kupieckie. Lider gdańskiego regionu „Solidarności” Krzysztof Dośła uważa, że minister finansów uprawia wróżbiarstwo.

Minister Paweł Szałamacha w porannym programie „Jeden na jeden” na antenie TVN24 zaznaczył, że są „ważkie argumenty pracownicze” przemawiające za wprowadzeniem ograniczeń w niedzielnym handlowaniu, ale i są gospodarcze – jak grozący spadek obrotów – przeciwno. – Zapowiedź czy propozycja ministra finansów Szałamachy to najwidoczniej efekt płytkiego wczytania się ministra w uzasadnienie obywatelskiego projektu ustawy. Mam nadzieję, że treść złożonego na ręce marszałka Sejmu projektu zostanie dokładnie przez pana ministra przeanalizowana, ze szczególnym uwzględnieniem uzasadnienia, by nie bawił się we wróżenie z fusów. Argumentację o ujemnych skutkach dnia wolnego słyszeliśmy u progu przemian,

gdy wprowadzano wolne od pracy Święto Wniebowzięcia, czyli Zielone Świątki. Szczególna batalia i histeria medialna była rozpętana wokół wolnego w święto – jak je nazywał jeden z liderów partii politycznych – Sześciu Króli (Ryszard Petru, lider Nowoczesnej stwierdził przy powoływaniu rządu Beaty Szydło: „Potem mamy święta, po świętach przypomnę jest Sześciu Króli” – dop. red.). Minister Szałamacha jest rozsądnym człowiekiem, a poddaje się argumentacji, na którą nie ma twardych dowodów. Nie ma tu miejsca na wróżbiarstwo. Przecież w Polsce PKB oparte jest na konsumpcji. Każdy długi weekend generuje przychody w branżach gastronomicznej, turystycznej, w rozrywce. Korzystają stacje paliw – komentuje wy-

powieź ministra Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG NSZZ „Solidarność”.

Przy okazji minister finansów zapewniał, że fundamenty gospodarcze są „przyzwolite” i mamy dobre wyniki, jeśli chodzi o dochody podatkowe. Zapewnił, że działania w celu zwiększenia bazy podatkowej i uszczelnienia systemu poboru podatków przyniosą efekty. Według niego „dochody z tych starych podatków, z VAT, akcyzy rosną bardzo przyzwoicie, powyżej 7 proc., jest bardzo silny rynek pracy”.

Odpowiadając na pytanie o obniżenie wieku emerytalnego do poprzednich 60 i 65 lat Szałamacha mówił, iż rządowym zamiarem jest, „aby to weszło pod koniec przyszłego roku, w czwartym kwartale”.

- Jestem oczarowany. Tak

odległa perspektywa czasowa jest daleka od naszych związkowych oczekiwań. Głośno upominaliśmy się o przywrócenie wieku emerytalnego. Nie jestem pewien, czy byłaby taka wyborcza aprobata dla aspirującego do rządzenia ugrupowania, gdyby było powiedziane, że projekt przywrócenia wieku emerytalnego będzie realizowany najwcześniej dwa lata po wyborach – uważa Krzysztof Dośła.

Przypomnijmy, że Komitet Inicjatywy Ustawodawczej zebrał ponad 500 tysięcy podpisów pod obywatelskim projektem ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. W piątek 2 września przedstawiciele komitetu przekazali listy z podpisami marszałkowi Sejmu Markowi Kuchcińskiemu.

ASG

Sopockie co nieco



dens w świecie polityki. „Jak żyć?” – mógłby zapytać wtedy niejeden z wybrańców narodu. Jak żyć, kiedy anonimowy do tej pory wyborca zacząłby się w końcu nieanonimowo domagać realizacji złożonych w kampanii nierealnych najczęściej obietnic?

Standardy w polityce są

Co nieco poniżej poziomu

kluczem – skompromitowany polityk musi odejść natychmiast i nie powinno być dla niego powrotu. Podejrzany – dla czystości zasad – powinien odejść, gdyż inaczej istnieje podejrzenie trwania na stanowisku za wszelką cenę i wykorzystywania go celów „obronnych”. Zagranicą najmniejszy skandal, w który jest zamieszany partyjny polityk, z reguły stanowi koniec jego kariery. U nas – bywa z tym różnie, a partie z reguły raczej bronią swoich członków, bez względu na obciążające okoliczności.

Trudno się zatem dziwić, że na niższym poziomie samorządowym obserwujemy to samo zjawisko, dodatkowo odbite najczęściej w krzywym zwierciadle prywatnych lokalnych relacji, powiązań i uzależnień. Lokalnym włodarzom coraz łatwiej też – mówiąc delikatnie – zdominować i uzależnić lokalne media, bowiem standardy niezależnego dzienn-

karstwa również ulegają systematycznej erozji. Ostatnie lata to jednak również czas wielu nowych inicjatyw obywatelskich, pomysłów samych mieszkańców i akcji społecznych. Trudno się też dziwić, że lokalne władze najczęściej niezbyt chętnie patrzą na takie inicjatywy, gdyż większość

dowodem społecznej aktywności. Dla organizatorów takich referendów wymogi formalne są jednak dziś dość restrykcyjne, a za urzędującym samorządowcem stoją najczęściej z kolei nie tylko zorganizowane, karne organizacje partyjne, ale i lokalne układy, a także dość duże możliwości wykorzystania struktur i możliwości urzędowych oraz biznesowe i dziennikarskie powiązania. I jeśli, mimo to, wiele obywatelskich grup decyduje się jednak na organizowanie referendów, oznacza to również, że przekroczyli oni barierę lęku i „tumiwizmu”.

Przywiązanie do małych ojczyzn i lokalny patriotyzm uważam nie tylko za pewien społeczny obowiązek, ale i swoisty zapalnik obywatelskiej aktywności, która przecież nie musi mieć żadnych partyjnych barw. Coraz więcej niepolitycznych i ponad- lub bezpartyjnych inicjatyw lokalnych daje też wiarę w zwykłą ludzką solidarność, pomysłowość i chęć bezinteresownego działania na rzecz innych. Jestem też przekonany, iż ten „bezpartyjny” zapal i zaangażowanie na pewno da się wykorzystać również w celu podniesienia standardów uprawiania polityki w naszym kraju – począwszy od poziomu lokalnego, a skończywszy na parlamentarnym. Za dużo wymagam?

Wojciech Fulek

Personalia

✓ **Małgorzata Paszkowicz**, odwołana niedawno szefowa pomorskiego NFZ, została powołana na stanowisko prezesa zarządu spółki prowadzącej szpital dziecięcy na Polankach, z którego naburmuszony ponad miarę marszałek **Mieczysław Struk** polecił odwołać jej poprzednika, dr **Tomasza Światyńca**. Nie jest znany publicznie tryb, w jakim rada nadzorcza - **Anna Stasińska**, **Teresa Zarębska**, **Mirosław Mołski** - wyłoniła nowego prezesa, ani kto ubiegał się ponadto o tę dobrze - ok. 200 tys. zł rocznie - opłacaną pracę. Przy okazji: "bezcerebralne odwołanie" M. Paszkowicz z NFZ strasznie wzruszyło **Hannę Zych-Cisoń**, która tracąc takiego partnera, postanowiła złożyć rezygnację z pracy w zarządzie woj. pomorskiego. W nowych okolicznościach wygląda to na zbędną farsę...

✓ **Jan Kleinsmidt**, przewodniczący sejmiku województwa pomorskiego, **Mieczysław Struk** marszałek województwa pomorskiego, **Paweł Adamowicz** prezydent Gdańska, **Jacek Karnowski** prezydent Sopotu, **Robert Biedron** prezydent Słupska, **Andrzej Krzysztofiak** burmistrz Kwidzyna, **Mirosław Półlocki** prezydent Tczewa, **Witold Namysła** prezydent Lęborka, **Mieczysław Goluński** burmistrz Kartuz, **Marek Szulc** burmistrz Prabut zmierzili się z **NIEPAMIĘCIĄ**, która, ich zdaniem dotknęła prezydenta **Andrzeja Dudę** podczas państwowego pogrzebu "Inki" i "Zagończyka". Napisali coś o fałszowaniu historii i zadeptywaniu ludzi. "Niepamięć" przedstawiciela władzy ludowej, Mieczysława Struka jest oficjalnie udokumentowana, ten dziwny polityk zaczyna oficjalny życiorys dopiero w maju 1990 roku. Podobny los dotknął W. Namysła, szefa Związku Młodzieży Wiejskiej, który w lutym 1986 roku pojawił się w domenie PZPR, a już miesiąc później sprawozdawał przed komitetem gminnym w Cewicach o aktywności członków partii w kołach ZMW. Z tow. Namysłałem partia w Lęborku wiązała duże nadzieje, ale naród się od partii odwrócił i talenty Namysła docenił AWS, a potem PO.



Nagle zmarł Sławek Bielewicz. Przez lata, a studiowanie przez lata nie było niecotą, legendarna postać piłkarskiej repre-

zentacji UG. Jej kapitan, stoper i nieformalny lider, sercem tam gdzie drużyna cokolwiek się działo. Na boisku zakapior - piłka mogła przejść, zawodnik nigdy. Miał zapal i siłę, techniką posługiwał się oszczędnie, ale jak kopnął to gięły się ściany w starej hali Lechii. Daliśmy mu wtedy pseudonim "Klempel" - od siły rzutu najlepszego piłkarza ręcznego tych czasów. Po treningu piwo w "Jagience", kultowej knajpie na rogu Kołobrzeskiej, knajpie której już nie ma, a w której Sławek, i my ze Sławkiem, czuliśmy się równie dobrze jak na boisku. Dał charakter drużynie co w futbolu ważniejsze niż umiejętności. Dał to co było w nim najlepsze. Sławek, dziękujemy. Koledzy z drużyny UG z l. 1973-80.

Wystąpienie trafiło do serc i sumień

Z posłem Januszem Śniadkiem, liderem PiS w woj. pomorskim rozmawia Artur S. Górski



- "Wieczni" samorządowcy z Pomorza uczą prezydenta: Stawianie domyślnego znaku równości między ustrojem zdrajców, którzy zamordowali "Inkę" i "Zagończyka", a kolejnymi rządami Polski po 1989 roku jest zbyt daleko idącym i bolesnym uproszczeniem - napisało w napastliwym tonie w liście otwartym do prezydenta Andrzeja Dudy grono pomorskich samorządowców. Dodaje sprawie smaku, fakt, że niektórzy z sygnatariuszy, jak inspirator listu marszałek Mieczysław Struk, zaczęli swoje kariery w czasach słusznie minionych...

- Listy może wysyłać każdy. Tego nikomu nie odbieram. List jest dla kogoś może smaczny, ale na talerzu bym go nie położył.
- Wróćmy do niedzieli 28 sierpnia...

- Czyli do tego, co rzeczywiście stało się w Bazylice mariackiej? Zostawiamy list na koniec? No, dobrze. Tamtego dnia wspaniała bazylika i ulice starego Gdańska były świadkami uroczystości pogrzebowej naszych narodowych bohaterów. Pogrzeb stał się manifestacją patriotyzmu. W historii Gdańska najpewniej nie było, i chyba już nie będzie, takiego pogrzebu. Na ten fakt zwrócił uwagę eksceleńca ksiądz arcybiskup

Głódź. Zapamiętałem jego słowa, iż patriotyzmem nie można handlować, nie można i nie sposób go zawłaszczyć. Patriotyzm jest tym, co się w sercu ma, lub nie. Homilia była poruszająca i mocna.

- Na koniec nabożeństwa przemówił prezydent Duda....

- I to wystąpienie było emocjonalne, poruszające. Trafiło do serc i do sumień. Jak przystało na głowę państwa przemówienie było swoistym rachunkiem sumienia. Przecież prezydent nikogo indywidualnie nie oskarżył. On mówił o zaniechaniu, które spada na nas wszystkich. Przecież powiedział, że tym pogrzebem nie przywracamy godności "Ince", "Zagończykowi". Oni godności nigdy nie utracili. My przywracamy godność państwu polskiemu.

- Te słowa były dobrze przyjęte...

- Owacyjnie. I to mimo, że była to msza święta. Słowa prezydenta po prostu trafiły do serc słuchaczy. Po nabożeństwie ulicami od Piwnej do Cmentarza Garnizonowego ruszyło morze ludzi. Szliśmy w skupieniu. Ale z wielkimi emocjami. Ludzie z wielu miejsc Polski. Razem. Niektórzy dawali się emocjom ponieść poprzez okrzyki, piosenki, odpalone race. Taka była atmosfera. Niecodzienny kondukt był pochodem ludzi połączonych patriotyzmem.

- Którzy starli się zachować - by przywołać przesłanie grypsu "Inki" - "jak trzeba"?

- Arcybiskup Głódź, zwracając się do prezydenta Dudy, powiedział, że on przemówił "tak, jak trzeba". Homilia generała metropolity Głódzia i wystąpienie prezydenta Dudy uzupełniały się, współbrzmiały.

- Wpisali się w narrację patriotyzmu przywracanego? Wbrew różnym rządom dusz?

- Przekaz był jednolity. Obu dobrze się słuchało. Obaj stawiali pytanie dlaczego tak późno dzieje się taka ceremonia. Dlaczego po 27 latach. Nie chcę w to wchodzić...

- W co? W szczegóły? W to, że nie było pieniędzy, że był cmentarny wolontariat, że trzeba było oddolnej mobilizacji kibiców, harcerzy, kilku dziennikarzy. Bo wciskano nam innych bohaterów? Bo nie było woli?

- Zabrakło tego wszystkiego. Ale w końcu ulicami Gdańska przeszła narodowa wspólnota. Różni nas wiele, ale połączyła tego dnia chęć złożenia hołdu bohaterom i zmanifestowania patriotyzmu. A nawet gotowości do podobnych poświęceń.

- Włodarze Pomorza swoim listem też chcą się przysłużyć pamięci, a nawet jawią się jako szermierze prawdy, niezłomni.

W ich zestawieniu to groteska...

- Można nad tym ubolewać. Można im współczuć. Czyżby nie zrozumieli, co mówca miał do przekazania? Trudno uwierzyć. Nie zauważyli, że w ten sposób wykluczają się ze wspólnoty, żyjącej i poważnie myślącej o polskiej przeszłości. Tej, która ujawniła się na ulicach Gdańska. Są w Polsce ludzie, dla których patriotyzm to słowo brzmiące inaczej, niż dla rzeszy tych, którzy patrzą na trumny, na barwy, na przestrzelone mundury, sukienki i pytają o sprawiedliwość.

- Ba, pytają co robią na szczycie schodów autorzy tego listu...

- Proszę nie wymuszać bym oceniał werdykty wyborów.

- Lokalni prezydenci i burmistrzowie przypominają, że od lat, i na wiele sposobów, przywracają pamięć o Żołnierzach Niezłomnych. Ale w ich - pardon - rządzonych przez nich miastach, są ulice poświęcone bolszewickim komiwojażerom. W Słupsku, w Gdańsku, w wielu miejscach Pomorza...

- Nieszczerości ich przekazu można tylko im współczuć. Oni sami wykluczają się ze wspólnoty. O specyfice pojmowania patriotyzmu świadczy deklarowany szacunek dla idei niepodległości, nawet cześć żołnierzom podziemia, połączone z trwaniem znaków totalitaryzmu w miejscach, którymi zarządzają. Są więc oni w stanie czcić ofiary i zbrodniarzy. Jakoś to łączą.

- Jak?

- Trudno mi powiedzieć. Sprawa sumienia. I jeszcze się dziwię, że stawiamy pytania, jak to się stało, że trzeba było czekać 27 lat, aby Polska pochowała swoich bohaterów?

- Jesteśmy w ich przekonaniu bezczelni i wręcz arogancy. My - pół biedy, ale prezydent?

- Takie stawianie sprawy, że nie możemy pytać i nie ma odpowiedzi, byłoby dowodem na samowykluczenie się z tematu. Hipokryzją jest ich twierdzenie, że mają czyste sumienia i dlatego mają innych pouczać. Nie chcą uczestniczyć w narodowym rachunku sumienia. Tak, jak nie chcieli usunąć symboli hołdów składanych uzurpatorom i zbrodniarzom.

- Sygnatariusze listu napisali: "tragiczne losy Żołnierzy Niezłomnych, ich ofiara i poświęcenie, z całą pewnością zbyt długo pozostawały poza zbiorową pamięcią Polaków. Przyczyny tego stanu rzeczy były złożone" i "Co w tamtych latach robił pan prezydent Duda dla sprawy Żołnierzy Niezłomnych"? Nie ich wina, a zasługa...

- Pewnie jeden z nich, czy jego środowisko, list napisało, a kilku się dopisało. Tak to wolaliby postrzegać.

„Niezłomna, wyklęta, przywrócona pamięci” – poznaj historię „Inki”

W Bazylice Mariackiej można oglądać wystawę poświęconą „Ince”, czyli Danucie Siedzikównie – sanitariuszce 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, która, w wieku zaledwie 17 lat, została skazana na śmierć przez komunistyczne władze i zamordowana przez funkcjonariuszy UB za działalność na rzecz wolnej Polski. Wystawa pt. „Niezłomna, wyklęta, przywrócona pamięci. Danuta Siedzikówna „Inka” 1928-1946” to 17 plasz, które przedstawiają historię życia młodej bohaterki. Wystawę przygotował Instytut Pamięci Narodowej.

W niedzielę 28 sierpnia w Bazylice Mariackiej odbył się uroczysty pogrzeb „Inki” oraz „Zagończyka”, czyli Feliksa Selmanowicza – dowódcy 5 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. Na pogrzebie pojawiły się tysiące osób, z prezydentem Andrzejem Dudą i premier Beatą Szydło na czele, które chciały oddać hołd wielkiemu bohaterom. „Inka” i „Zagończyk” zostali pochowani na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku, 70 lat po tym, gdy komunistyczni oprawcy wykonali na nich wyroki śmierci. Po uroczystościach pogrzebowych w Bazylice Mariackiej otwarta została wystawa poświęcona Danucie Siedzikównie.

„Niezłomna, wyklęta, przywrócona pamięci. Danuta Siedzikówna „Inka” 1928-1946” to wystawa prezentująca życie młodej bohaterki. Na 17 planszach możemy przeczytać jak naprawdę wyglądało życie „Inki”, ale także prześledzić proces przywracania pamięci o niej. Tablice zawierają także wypowiedzi osób związanych z Danutą Siedzikówną, wycinki prasowe, relacje świadków oraz nazwiska i wizerunki oprawców „Inki”. Teksty opatrzone zostały fotokopiami zdjęć oraz dokumentów m.in. aktu oskarżenia Danuty Siedzikówny. Dzięki tej ekspozycji zwiedzający mogą poznać prawdziwą historię bohaterskiego życia młodej sanitariuszki, która przez komunistyczne władze straciła nie tylko życie, ale także należną jej cześć. Wystawę przygotowało Biuro Edukacji Narodowej Instytutu Pamięci Narodowej. Jej autorami są Artur Chomicz oraz Krzysztof Drażba. Wystawa potrwą do 18 września.

Danuta Siedzikówna urodziła się 3 września 1928 r. we wsi Guszczewina na Podlasiu.

Śmierć matki spowodowała, że Danuta z siostrą Wacławą zdecydowały się w grudniu 1943 r. wstąpić w szeregi Armii Krajowej. Danuta Siedzikówna trafiła do 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, której dowodził Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”. Pełniła tam rolę sanitariuszki i przyjęła pseudonim „Inka” – na cześć swojej szkolnej przyjaciółki. W lutym 1946 r. nawiązała kontakt z żołnierzami 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej i zgodnie z otrzymanymi wytycznymi przeniosła się na Pomorze Gdańskie, gdzie jej dowódcą został Zdzisław Badocha „Żelazny”.

Została aresztowana 20 lipca 1946 r. Danuta Siedzikówna trafiła do więzienia karno-śledczego przy ul. Kurkowej w Gdańsku, gdzie, podczas śledztwa, była torturowana i poniżana.

31 lipca 1946 r. sporządzono akt oskarżenia przeciwko

„Ince”, w którym zarzucano jej czyny, których nie popełniła. Proces Danuty Siedzikówny odbył się 3 sierpnia 1946 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku Wrzeszczu. Nastoletka została skazana na karę śmierci. 28 sierpnia 1946 r. „Inka” oraz „Zagończyk”, który przebywał w tym samym więzieniu, zostali zaprowadzeni do piwnicy, gdzie odbyła się egzekucja. Przed śmiercią oboje krzyknęli „Niech żyje wolna Polska”. „Ince”, jeszcze przed egzekucją, udało się przekazać gryps skierowany do jej rodziny, w którym napisała „Jest mi przykro, że muszę umierać. Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”.

Zwłoki „Inki” zostały zakopane w bezimiennym dole, a komunistyczna propaganda starała się przedstawić ją w jak najgorszym świetle – Danuta Siedzikówna stała się wyklętą.

Po upadku komunizmu zaczęto przywracać i odkłamywać pamięć o Żołnierzach Wyklętych, a raczej Żołnierzach Niezłomnych. W 1991 r. Sąd Wojewódzki w Gdańsku unieważnił wyrok wydany na „Inkę” w 1946 r. Danuta Siedzikówna zaczęła figurować w przestrzeni publicznej – jej imionami nazywane są m.in. szkoły. Po latach, dzięki pomocy mjr. Waldemara Kowalskiego oraz staraniom Instytutu Pamięci Narodowej, udało się zlokalizować miejsce, gdzie spoczywały zwłoki „Inki”. Okazało się, że szczątki znajdowały się na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku, zaraz obok zwłok „Zagończyka”.

1 marca 2015 r., w Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, oficjalnie ogłoszono, że znalezione szczątki należały m.in. do „Inki”. 28 sierpnia 2016 r., dokładnie 70 lat po egzekucji, „Inka” oraz „Zagończyk” zostali pochowani z należnymi im honorami na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

Karolina Rabiej

Jesienne święto ogrodnicze w Rēnk

W dniach 10 i 11 września na terenie Pomorskiego Centrum Hurtowego Rēnk odbędzie się szósta edycja kiermaszu ogrodniczego „Jesień w ogrodzie”.

Jesienny kiermasz ogrodniczy to znakomita okazja do uzyskania porad i wskazówek na temat odpowiedniego zabezpieczenia roślin przed zimą. Wrzesień to czas przygotowań ogrodów do zimy. Wygląd ogrodu w następnym roku często zależy od fachowej wiedzy i ilości pracy poświęconej na jego przygotowanie do przetrwania okresu chłódów, mrozów i śniegu. Zaniedbania dadzą znać o sobie wiosną, będzie wtedy więcej pracy jak również kondycja roślin może pozostawiać wiele do życzenia. Kiermasz „Jesień w ogrodzie” to znakomita okazja do uzyskania porad i wskazówek na temat odpowiedniego zabezpieczenia roślin przed zimą.

Większość Wystawców, około 100, stanowią producenci cebulek kwiatowych, drzew, krzewów ozdobnych,

owocowych, iglastych, liściastych. Część z nich to producenci pięknych, zwłaszcza jesienią, wrzosów, wrzosców, które tak pięknie zdobią tereny zielone jesienną porą.

Kiermasz to nie tylko okazja do uzyskania porad, ale również do dokonania zakupu do ogrodu. Wrzesień to najlepszy czas na sadzenie większości drzew i krzewów owocowych. W tym czasie kupujemy i sadzimy rośliny, które są już pozbawione liści. Od połowy września, aż do nastania pierwszych przymrozków możemy sadzić drzewa i krzewy liściaste z odkrytym korzeniem oraz balotowane (korzenie umieszczone w siatkach z wilgotnym torfem). Można je nadal sadzić do późnej jesieni, dopóki ziemia nie będzie zamrznięta. Igłaki z kolei można bezpiecznie sadzić

do końca września, później tylko gatunki o dużej mrozoodporności. Najlepszym terminem na sadzenie igłaków i innych roślin zimozielonych jest wiosna - niestety czasem nie możemy na nią czekać i lepszym rozwiązaniem jest posadzenie igłaka na jesieni niż zimowanie go w doniczce. Rośliny posadzone na jesieni bez większych problemów zdążą się dobrze ukorzenieć przed nadejściem przymrozków. Po posadzeniu wymagają obfitego podlania, a po pierwszych przymrozkach warto obsypać podstawę pędu warstwą kory sosnowej lub torfu - aby zabezpieczyć korzenie przed mrozem.

Nie zapominajmy o tym, że jesienią mogą wystąpić pierwsze przymrozki, dlatego też, zanim one nadejdą, z tarasów i ogrodów przenosimy do cieplejszych miejsc rośliny doniczkowe nieodporne na mróz oraz wszystkie kwiaty pokojowe, które lato spędziły w ogrodzie czy na tarasie.

Podczas „Jesieni w ogro-



dzie” nie zabraknie także oferty twórców ludowych, u których zawsze można znaleźć unikatowe cudenka.

Plonami pochwałą się również producenci miodów, a przy okazji będzie można zjeść pyszną pajdę chleba ze smalcem, przepyszną, czy świeżutką drożdżówkę.

Impreza odbywać się będzie w godzinach od 10:00 do 18:00 na terenie Pomorskiego Centrum Hurtowego Rēnk w Gdańsku.

Wstęp na imprezę jest bezpłatny, natomiast opłata parkingowa wynosić będzie 3,00 zł.

Blizsze informacje:

Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A. Rēnk
tel.: 58 762 80 00
sekretariat@renk.pl

AMBER FEST edycja druga

10 września na Stadionie Energa Gdańsk odbędzie się druga edycja AMBER FEST - największej w Polsce Północnej biesiady dla wszystkich smakoszy piwa i produktów regionalnych.

AMBER FEST to kontynuacja Koźlaków Bielkowskich, największej na Pomorzu biesiady piwnej organizowanej przez Browar Amber nieprzerwanie przez 10 lat.

AMBER FEST to największa w Polsce Północnej biesiada dla wszystkich smakoszy piwa i produktów regionalnych. Celem imprezy jest promocja produktów regionalnych, edukacja społeczności aglomeracji trójmiejskiej z zakresu tradycyjnej produkcji spożywczej oraz promocja zdrowej ży-

wności. Goście festynu będą mieli okazję odkryć smaki lokalnych wyrobów, takich jak wędliny, przetwory i miody prosto od producentów oraz poznać twórców rękodziela.

Piwo z Browaru Amber, stoiska z lokalnymi produktami najwyższej jakości, wypiek chleba, pokazy warzenia piwa oraz live cooking, animacje dla dzieci to atrakcje, których nie można przegapić. Gdańskie święto piwa na Stadionie Energa Gdańsk jest jednym z najważniejszych wydarzeń w trójmiejskim ka-

lendarzu imprez, dostrzegane jest również na arenie ogólnopolskiej. Biesiadę uświetnią koncerty, które od godziny 17:00 będą głośno rozbrzmiewały ze sceny muzycznej ustawionej przed Stadionem Energa Gdańsk. Gwiazdą Wieczoru będzie zespół Brathanki, a jako support zagrają Majestic i INÉS.

Pierwsza edycja AMBER FEST, Wielkiej Biesiady Piwnej, odbyła się rok temu. Festiwal odwiedziło ponad 20 000 osób. Swoje produkty zaprezentowali lokalni produ-

cenci żywności – mięs, serów, przetworów i miodów. Dla najmłodszych odbył się piknik rodzinny pełen gier i zabaw, a dla starszych pomorski browar AMBER zagwarantował dostęp do regionalnego piwa różnych gatunków takich jak lager, pszeniczne czy koźlak.

Wstęp na AMBER FEST i uczestnictwo w koncertach odbywających się w ramach wydarzenia są bezpłatne. Osoby do 15 roku życia muszą przebywać na terenie festiwalu pod opieką osoby dorosłej.

PROGRAM

11.00 - 18.00 PIKNIK RODZINNY – prowadzący Michał Turek – Radio Plus

- animacje dla dzieci, konkursy z nagrodami
- strefa gier i zabaw z dmuchańcami
- pokazy rękodziela garn-carskiego

- atrakcje dostępne w FUN ARENIE – największym centrum rozrywki na Pomorzu
11.00 Rozpoczęcie imprezy
12.00 - 13.00 Prezentacja stoisk produktów regionalnych
13.00-14.00 Pokaz live cooking
14.00-15.00 Pokazy sprzętu agrarnego

14.00-15.00 Wypiek chleba
14.00-15.00 Pokaz warzenia piwa

15.00-16.30 Konkursy z nagrodami, animacje dla dzieci
16.30 - 1.00 BIESIADA PIWNA – prowadzący Wojciech Tremiszewski

16.30 - 17.00 Odszpuntowanie beczki piwa Browaru Amber
17.00 - 18.30 Koncert zespołu INÉS
18.30 - 20.00 Koncert zespołu Majestic

20.00 - 21.30 Koncert zespołu Brathanki
22.00 - 00.00 DJ-PARTY

Tomasz Łunkiewicz



Alkohol. Tylko dla pełnoletnich **18+**

edycja 2016 10 września 2016
Stadion Energa Gdańsk

AMBER FEST
GDAŃSKIE ŚWIĘTO PIWA

BIESIADA PIWNA
JARMARK PRODUKTÓW LOKALNYCH
POKAZY I WARSZTATY KULINARNE
ATRAKCJE DLA DZIECI
MUZYKA NA ŻYWO
GWIAZDA WIECZORU - ZESPÓŁ BRATHANKI
PROWADZĄCY WOJCIECH TREMISZEWSKI

www.amberfest.pl
www.stadionenerga.pl

BROWAR AMBER
Stadion Energa



Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A.
80-299 Gdańsk, ul. Wodnika 50

VI Kiermasz Ogrodniczy JESIEŃ W OGRODZIE

10 - 11 września 2016
Sobota - Niedziela w godz. 10 - 18



www.jesienwogrodzie.pl

Galeria Sztuki Gdańskiej



„Transform” w Galerii ZPAP

Wystawa sześciorga niemieckich artystów stanowiących niezależną grupę „Transform”, prezentowana w gdańskiej galerii przy ulicy Piwnej, trochę przeszła bez echa. Ale jak się okazało było co oglądać, różnorodna propozycja wskazywała na bardzo odmienne zainteresowania twórców. I tak naprawdę każdy mógł znaleźć coś dla siebie.



Magnus Kuhn

Nie to było jednak jej głównym atutem. Wysoki poziom artystyczny prezentacji wskazywał na artystów dobrze wykształconych i jak to się mówi „z niejednego pieca chleb jedzących”. Niemieccy twórcy ukończyli najznakomitsze artystyczne uczelnie między innymi w Karlsruhe, Lipsku, Norymberdze, Hanowerze czy Florencji. Obok malarstwa, rzeźby, grafiki pokazywali dzieła stworzone we własnej technice, a także sztukę performance.

Zdażyłem w ostatnim dniu zobaczyć ten nietypowy, bardzo interesujący pokaz, który czasami mógł przypominać zbiór niezależnych od siebie dzieł i tak zapewne było tylko, że osobą spinającą tę wystawę był performer Magnus Kuhn, którego idea jak powiedział ponad jednorodnością pokazu była ważniejsza i to właśnie ona stanowiła o wrażeniu spójnej całości. Magnus Kuhn w swoich performansach

działaniach wznosił się ponad bariery językowe, proponując język międzynarodowego porozumienia. Dzięki swoim wymyślnym obiektom, zaprzeczał tezie o elitarnym pochodzeniu i przeznaczeniu sztuki.

Kuhn jest osobą o dużej do-
zie humoru, dowcipu i wiel-
kim wyczuciu wyobrażenia

artystycznego, którego problemy umie rozwiązywać dzięki koncepcjom inżynierii mechanicznej. Na wystawie pokazał dwie prace, pierwsza to: "Transport of tea in the Himalaya", która była żartem na temat czarnej herbaty rosnącej na zboczach himalajskiego masywu. Wymyślna maszyna prezentowała spo-

sób transportu jej z wysokich
partii gór.

I druga praca: „How the lady flies to the Fashionstore”, to urządzenie imitujące szybkość z jaką kobieta biegnie do sklepu po ubrania. Rano po stwierdzeniu, przed otwartą szafą, że nie ma w co się ubrać, stojący obok mąż odpowiada: ”jak to nie masz

w co się ubrać, przecież masz całą szafę – rusz wyobraźnię” i w tym momencie artysta włącza maszynę, w której wieszaki jak zwariowane poruszają się w rytm kroków biegnącej kobiety do sklepu. Artysta swój występ kończy słowami „Patrzcie drodzy Państwo, tak biegnie kobieta do sklepu z ciuchami”.

Ta niezwykła wystawa pokazała jak w wieku 60 plus można się świetnie bawić, zarazem wykonywać swój artystyczny zawód. Cała szóstka niemieckich twórców należy do jednego z okręgów krajowego związku i pochodzi z Würzburga (Północna Bawaria). Od dziesięciu lat tworzą grupę mocno wspierających się artystów. Ze swoimi wystawami jeżdżą po całej Europie. Uważają, że to najlepszy sposób na komunikowanie się i poznawanie ludzi. Magnus Kuhn, dr geolog, już na początku lat 80-tych, przez parę miesięcy pracował jako praktykant w kopalni węgla kamiennego „Viktoria” w Wałbrzychu. Dziś po tylu latach i pracy między innymi w kopalni w Meksyku, od-

wiedział Polskę. Z niedowierzaniem odkrywał nasz kraj na nowo, tym razem w roli, artysty, performerera, kolekcjonera starych samochodów, przywracającego je do dawnej świetności, ale także wielbiciela starych parowych lokomotyw. Uważającego, że wielkopolska parowozownia w Wolsztynie, to jedno z najciekawszych miejsc na świecie. Ta wyjątkowa wystawa mogła przysporzyć mieszkańcom naszego miasta wielu atrakcyjnych wzruszeń. W propozycji trwającego obok Jarmarku św. Dominika stanowiła zupełnie inną ofertę wznoszącą nasze oczekiwania na wyższy pułap wzruszeń i emocji. Szkoda jedynie, że tak późno ją odkryłem. Ale może za rok!

Niemiecką grupę artystyczną „Transform” stanowią: Cornelia Krug-Stührenberg, Gerhard Nerowski, Imtraud Klug-Berninger, Roland Schaller, Werner Kiesel i Magnus Kuhn.

Stanisław Seyfried



Magnus Kuhn, Transport of tea in the Himalaya, obiekt artystyczny
fot. Izabela Wensierska



**Partner
"Galeria
Sztuki Gdańskiej"**

Nagroda im. Kazimierza Ostrowskiego dla Lecha Majewskiego

25 września 2016 roku o godz. 12.00 w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim odbędzie się uroczystość wręczenia Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego oraz otwarcie wystawy twórczości Lecha Majewskiego – Laureata Nagrody za 2015 rok. Wystawa prezentowana będzie w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim do dnia 16 października 2016 roku.

W tym roku Związek Polskich Artystów Plastyków w Gdańsku, już po raz 15 wręczy swoją nagrodę malarską. Tym razem kapituła przyznała Nagrodę im. Kazimierza Ostrowskiego Lecho-

wi Majewskiemu - reżyserowi, malarzowi, poecie, prozaikowi, znakomitemu polskiemu twórcy filmowemu. Członkowi Gildii Reżyserów Amerykańskich i Europejskiej Akademii Filmowej.

Jego filmy, pokazywane są na festiwalach w Wenecji, Berlinie, Cannes, Rzymie i Nowym Jorku, a wideoarty w wielu muzeach świata, między innymi w nowojorskim Museum of Modern Art (2006). Film „Młyn i Krzyż” miał premierę w Luwrze. Tegoroczną nagrodę przyznano za „nadanie wyjątkowej rangi malarskiej tworzonym przez niego obrazom filmowym”. Film z roku 2010, poświęcony obrazowi Petera Bruegla Starszego — „Droga Krzyżowa”, kręcony był w plenerach Jury Krakowsko-Częstochowskiej, Austrii, Nowej Zelandii, Wieliczki i Katowic, jest zapisem ucisku politycznego i religijnego Niderlandów pod rządami hiszpańskich

Habsburgów. Film jest obrazem powstałym w procesie montowania kadrów poprzez scalanie rzeczywistych obrazów z malarskimi i swoją oryginalnością wywołał duże zainteresowanie na całym świecie. Wręczenie nagrody Lechowi Majewskiemu nastąpi w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim 25 września br. o godzinie 12. Artysta w tej chwili realizuje film „Dolina Bogów”, będący współczesną parafrazą „Obywatela Kane’a”. Lech Majewski, jest mistrzem tajemnicy i siły plastycznego obrazu filmowego i należy do wielkich osobowości światowego kina.



MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 09.09. DO 15.09.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel. 512 413 007
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Mleko Fiko 240ml czekoladowo-
orzechowe GRUPA POLMLEK
1L 6,04



1⁴⁵

Deser śmietankowy czekoladowo-
orzechowy Fiko 120g GRUPA POLMLEK
1kg 12,42



1⁴⁹

Mleko Maćkowy UHT 3,2% 1L
GRUPA POLMLEK



1⁹⁹

Ser Gouda Warmia Fiko Junior 150g
w plastrach 3 rodzaje GRUPA POLMLEK
1kg 21,00



3¹⁵

Serek homogenizowany 250g 3 smaki
GRUPA POLMLEK
1kg 9,96



2⁴⁹

Ser Królewski i Kasztelan plastry 135-150g
5 rodzajów OSM SIERPC
1kg 23,26 - 25,85



3⁴⁹

Jogurt typu greckiego 150g asortyment
PIĄTNICA 1kg 9,67



1⁴⁵

Serek wiejski z owocami 150g asortyment
PIĄTNICA 1kg 11,67



1⁷⁵

Ser Szlachetny 1kg
JAGR PLUS



17⁸⁹

Ser salami 1kg
MLEKPOL



15⁹⁹

Herbata Lipton 88 torebek 176g
UNILEVER 1kg 68,13



11⁹⁹

Knorr Gorący kubek 12-21g asortyment
UNILEVER 1kg 51,90 - 90,83



1⁰⁹

Ser Jagramer 1kg
JAGR PLUS



17⁸⁹

Masło ekstra z Warlubia 200g
JAGR PLUS
1kg 21,95



4³⁹

Dezodoranty Rexona dla kobiet
i mężczyzn 150ml
UNILEVER



7⁹⁹

LUDWIK All in one Kapsułki do
zmywarki 40szt INCO VERITAS



22⁹⁹

Kefir warlubski 250g
JAGR PLUS
1kg 4,60



1¹⁵

Palma z Warlubia 250g
JAGR PLUS
1kg 4,60



1¹⁵

Margaryna Flora pro-active 225g
UNILEVER
1kg 28,67



6⁴⁵

Zottarella Classic 125g
ZOTT



3²⁵

Nowość w segmencie
jogurtów naturalnych!



JOGURT
NATURALNY
+DODATKI

1³⁵

Jogurt naturalny Musti
z owocami 115g
różne smaki ZOTT
1kg 11,74

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Ligowe pożegnanie Magnusa Zetterstroema

W niedzielę (godz. 13.45) żuźlowcy Renault Zdunek Wybrzeże rozegrają ostatni w tym sezonie mecz NICE PLŻ. Podopieczni Grzegorza Dzikowskiego na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego zmierzą się z Lokomotivem Daugavpils. Po raz ostatni w meczu ligowym w barwach gdańskiej drużyny pojedzie Magnus Zetterstroem.

Awizowane składy obu drużyn dalekie są od optymalnych. Goście zgłosili skład bez zawodników zagranicznych wystawiając samych Łotyszów. Liderami drużyny będą Maksim Bogdanow, Kjastas Podzüks i Andrzej Lebediew.

Nie brakuje niespodzianek w awizowanym składzie gdańskiej drużyny. W zgłoszonej szóstce brakuje Linusa Sundstroema i Kamila Brzozowskiego. Za Szweda awizowany jest Renat Gafurow, który nie jechał w trzech ostatnich spotkaniach gdańskiej drużyny. Drugim Polakiem w zestawieniu seniorskim w podanym składzie jest Patryk Beśko.

Po udanym początku sezonu gdańską drużynę dopadł kryzys i już kilka tygodni temu było wiadomo,

że podopieczni Grzegorza Dzikowskiego nie znajdą się w finale NICE PLŻ. W finale pojedzie Łotysz, ale kilka tygodni temu dowiedzieli się, że nie ma szans aby wywalczyli awans do Ekstraligi.

Jaką stawkę ma dla gdańszczan niedzielny mecz?

Po pierwsze Renault Zdunek Wybrzeże będzie chciało wygraną zakończyć tegoroczną ligę, żeby po części wynagrodzić niepowodzenia w trakcie rozgrywek.

Gdańszczanie w przypadku wygranej mają szansę wyprzedzić w tabeli Speedway Wandę Kraków i zakończyć ligową rywalizację na szóstej pozycji. Warunki są dwa - wygrana gdańszczan, najlepiej za trzy punkty i porażka krakowian w Krośnie, najlepiej bez

Lokomotiv Daugavpils

1. Maksim Bogdanow
2. Oleg Michailow
3. Kjastas Puodzuks
4. Denis Zworygin
5. Andrzej Lebediew
6. Jewgienij Kostygow

Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk

9. Oskar Fajfer
10. Patryk Beśko
11. Renat Gafurow
12. Anders Thomsen
13. Magnus Zetterstroem
15. Dominik Kossakowski

Liczby Magnusa Zetterstroema w Wybrzeżu

Sezony - 6
Mecze - 95
Biegi - 471
Punkty - 864
Wygrane biegi - 158



Magnus Zetterstroem na prowadzeniu - tak zapamiętują go gdańscy kibice

zdobycia bonusu.

Dla niektórych zawodników będzie to okazja do pokazania działaczom gdańskiego klubu, że jednak warto na nich postawić w przyszłym sezonie.

Pożegnanie "Zorro"

Wydaje się, że wynik niedzielnego meczu zjedzie na drugi plan. Bohaterem niedzieli będzie Magnus Zetterstroem. "Zorro" zdecydował, że po tym sezonie kończy karierę więc mecz z Loko-

motivem będzie dla niego ostatnim występem ligowym na polskich torach i w barwach gdańskiej drużyny. Co ciekawe "Zorro" w ostatnim meczu jako zawodnik Wybrzeża pojedzie przeciwko drużynie z którą debiutował w Gdańsku.

Magnus Zetterstroem trafił do gdańskiej drużyny przed sezonem 2008. Zadebiutował w barwach Wybrzeża w meczu przeciwko... Lokomotiwowi w pierwszej kolejce sezonu 2008. Zdobyl wówczas 11 punktów. Magnus bardzo szybko zaskarbił sobie sympatię gdańskich kibiców. Nie tylko wynikami, ale również otwartością i podejściem do fanów. "Zorro" tak dobrze poczuł się w Gdańsku, że ma tu swoje mieszkanie i spędza w Gdańsku czas nie tylko przy okazji meczów. W trakcie sześciu sezonów Zetterstroem trzy razy po-

mógł gdańskiej drużynie w awansie - w 2008 i 2011 do Ekstraligi, a w 2015 do I ligi. "Zorro" po meczu w Rzeszowie jest zawodnikiem zagranicznym w historii Wybrzeża, który zdobył najwięcej punktów. Po ostatnim meczu ma w dorobku 864 punkty. To 14 wynik biorąc pod uwagę wszystkich zawodników jacy zdobywali punkty dla gdańskiej drużyny. Zetterstroem nie tylko zdobywał punkty, ale również dbał o dobrą atmosferę w zespole.

Warto przyjść w niedzielę na stadion im. Zbigniewa Podleckiego, aby podziękować Magnusowi za lata startów w gdańskiej drużynie. Rzadko kiedy jest taka okazja.

W 2004 roku na gdańskim torze karierę zakończył Brian Karger. Duńczyk, który w dużej mierze przyczynił się wówczas do awansu do Ekstraligi, wygrał w pożegnalnym występie wszystkie biegi. Karger otrzymał dodatkowo pamiątkowy kask.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

Dreszczowiec w Częstochowie, popisowa jazda w Rzeszowie

Powody do zadowolenia po pierwszym wrześniowym weekendzie mogą mieć gdańscy żuźlowcy i kibice. Renault Zdunek Wybrzeże z wyprawy na południe przewiozło 4 punkty. Gdańszczanie przegrali wprawdzie w sobotę w Częstochowie z Eko-Dir 37:53, ale zdobyli punkt bonusowy. W niedzielę podopieczni Grzegorza Dzikowskiego dali prawdziwy popis w Rzeszowie gromiąc miejscową Stal BETAD Leasing 59:30 dzięki czemu zapisali sobie trzy duże punkty.

Przed wyjazdem na dwumecz na południu Polski większość kibiców liczyła, że gdańszczanie mogą wrócić co najwyżej z dwoma punktami bonusowymi. Ten w Częstochowie nie wydawał się taki pewny biorąc pod uwagę postawę podopiecznych Grzegorza Dzikowskiego w ostatnich tygodniach.

Spotkanie w Częstochowie początkowo miało się odbyć 2 tygodnie temu. Po jego przełożeniu w ekipie gospodarzy zaszły dwie zmiany, jak się okazało bardzo istotne dla wyniku. Za Tomasa Jonassona i Rafała Trojanowskiego pojechali Jacob Thorssell i Artur Czaja. To właśnie ten duet poprowadził "Lwy" do wygranej zdobywając w sumie 25 punktów. Do biegów nominowanych Czaja i Thorssell byli dla gdańszczan nieuchwytni.

Podopieczni Grzegorza Dzikowskiego mieli swoje problemy. Po czwartym wyścigu było 11:13 i był niezły wynik. Niestety bieg czwarty został powtórzony ponieważ sędzia po obejrzeniu zapisu video uznał, że taśma poszła nierówno w górę. Co ciekawe tym, który nagłośnił całą sprawę był... zawodnik Renault Zdunek Wybrzeże Dawid Wawrzyniak. W powtórcie Magnus Zetterstroem nie zdołał po raz drugi pokonać Huberta Łęgowika. "Zorro" w sobotę nie przypominał zawodnika z ostatnich spotkań, w których był liderem zespołu. Jak się okazało Szwed nie czuł się najlepiej. W piątek do szpitala trafił jego teść, a Magnus w nocy z piątku na sobotę nie zmrzążył oka. To się odbiło na jego postawie na częstochowskim torze. Z częstochow-

skim owalem nie umiał sobie poradzić Eduard Kremer, który w trzech startach nie zdobył punktu. Częstochowianie systematycznie powiększali przewagę i przed biegami nominowanymi w bilansie dwumeczu byli gorsi tylko o dwa punkty. Punkt bonusowy uratowali dla gdańskiego zespołu Kamil Brzozowski i Oskar Fajfer. "Brzózka" w biegu czternastym popisał się kapitalnym atakiem po wyjściu z pierwszego wirażu gdy wjechał między parę gospodarzy i przedarł się na pierwsze miejsce. W biegu piętnastym znakomicie spod taśmy wyszedł Fajfer, który szybko uciekł rywalom i zwyciężając dał gdańszczanom bonus.

Punkt bonusowy był prawie pewny w Rzeszowie. Po wygranej w Gdańsku 62:28 wydawało się niemożliwe, aby gdańszczanie nie zdobyli na rzeszowskim torze 29 punktów. Większość kibiców spodziewała się porażki. To co podopieczni trenera Dzikowskiego pokazali na stadionie przy ul. Hetmańskiej zszokowało wszystkich - komentatorów telewizyjnych, przedstawicieli mediów, widzów na stadionie i przed telewizorami. To był popis podopiecznych trenera Dzikowskiego. Gdańszczanie od pierwszego wyścigu dominowali na torze. Praktycznie na wyjściu z pierwszego wirażu kończyły się emocje, bo gdańszczanie jechali już kilka metrów przed rywalami. Już po szóstym biegu (!!!) był pewne, że Renault Zdunek Wybrzeże miało w tym momencie 50 punktów przewagi w dwumeczu więc nawet gdyby gdańszczanie przegrali pozostałe

biegi po 0:5 to i tak byłoby lepszy o 5 punktów. Kolejne wyścigi tylko potwierdzały dominację gdańszczan. Gospodarze praktycznie nie mieli powodów do radości. Takimi przebiegami były dwie wygrane Dawida Lamparta, przy okazji jedyny wygrany wyścig drużynowy i wyprzedzenie Linusa Sundstroema przez Karola Barana. Rzeszowianie po podwójnej wygranej mieli nadzieję na honorowe zakończenie meczu, ale ostatnie cztery biegi to jeszcze większe upokorzenie podopiecznych trenera Janusza Ślęczki. Gdańszczanie wygrali biegi 12-15 19:4! Najwięksi optymiści mogli liczyć, że gdańska drużyna może powalczyć, ale chyba nikt nie spodziewał się takich rozmiarów wygranej.

W gdańskiej drużynie rewelacyjnie pojechała trójka Magnus Zetterstroem, Anders Thomsen i Oskar Fajfer. Dwaj pierwsi nie przegrali z żadnym z rywali, a Fajfer tylko raz dał się zaskoczyć Lampartowi. Po raz kolejny przeciętnie pojechał Sundstroem, który niestety po raz kolejny popełniał błędy i tracił pozycje.

Meczem w Rzeszowie gdańszczanie pokazali, że w tej drużynie jest potencjał.

Tomasz Łunkiewicz

Jeżeli jesteś
OSOBAŃ NIEPEŁNOSPRAWNA,
SZUKASZ
STAŁEGO ZATRUDNIENIA
ORAZ
STABILNEJ PRACY
zadzwoń
pod nr. tel. (58) 554-39-76
lub napisz pod adres
kadry_security@wp.pl
Kontakt w godz 8.00 - 15.00

Tam szkoli się przyszłych mistrzów świata!

Jeszcze do niedawna Akademia Piłkarska LG była zapleczem młodzieżowym Lechii Gdańsk. Dziś młodzi piłkarze zasilają kluby z całej Polski. To ogromna szansa dla rozpoczynających karierę zawodników. Część z chłopaków szkolonych w ramach programu Piłkarska Przyszłość z LOTOSEM z pewnością trafi do zespołów grających na co dzień w ekstraklasie.

– Celem programu jest stworzenie zawodnikom indywidualnej ścieżki rozwoju, tak żeby mieli możliwość sprawdzenia się w najlepszych klubach w Polsce i nie tylko. Staramy się także wykorzystywać swoje kontakty na Zachodzie, aby chłopcy mogli sprawdzić się i tam – mówi w rozmowie z Gazetą Gdańską dyrektor Akademii Tomasz Bocheński.

I co ciekawe, są już pierwsze efekty. – Pokłosiem tego są transfery wychowanków przez nas zawodników z rocznika 2000, do Pogoni Szczecin, Legii Warszawa czy Jagiellonii Białystok – tłumaczy Bocheński. – Wcześniej takie rozwiązanie nie było możliwe. Do pewnego momentu zawodnik miał ukierun-

kowaną jedną drogę, do Lechii Gdańsk. To sito musiało być bardzo wąskie, a dodajmy, że w Lechii niewielu wychowanków dostaje szansę na debiut na boisku – tłumaczy Bocheński.

Warto podkreślić, jak znacząca dyrektora Akademii, że zawodnicy mają praktycznie nieograniczone możliwości transferowe – mogą przejść do każdego klubu, czy to w Polsce czy w Europie. A co ważne, program Piłkarska Przyszłość z LOTOSEM nie dzieli dzieciaków – młodzi chłopcy z ośrodków tradycyjnie kibicujących rywalowi Lechii zza miedzy, czyli Arce Gdynia (np. Luzino) nie mają już wątpliwości, czy mogą uczestniczyć w zajęciach.



Na efekty nie trzeba było długo czekać. W tym sezonie, na boiska ośrodków wspieranych przez LOTOS wybiegnie ponad 3000 młodych osób pragnących rozwijać swoje umiejętności piłkarskie. Będzie im pomagać ponad 130 trenerów wciąż poszerzających swoją wiedzę.

– W niektórych ośrodkach liczba uczestników programu wzrosła dwukrotnie – wy-

jaśnia Tomasz Bocheński. – Zapisy do naszych grup są otwarte. Przyjmujemy wszystkich chętnych. Dopiero później konieczna jest selekcja i tworzymy grupy: Pierwszą i Drugą, w zależności od umiejętności, przy czym zaznaczam, nikogo nie odrzucamy. Przegląd zawodników mamy ogromny – dodaje dyrektor.

Z pewnością pewnym ma-



gnesem dla „nowego narybku” są wielkie nazwiska. Możliwość korzystania z umiejętności i doświadczenia takich gwiazd jak Andrzej Juskowiak czy Paweł Janas robi wrażenie na dzieciach i ich rodzicach. – Jeśli chodzi o trenera Janasa to sprawa jest dość świeża, gdyż całkiem niedawno dołączył do naszego grona. Jego wiedza i doświadczenie są bezcenne. Widać to już po naszych pierwszych spotkaniach. Dla naszych trenerów jego wskazówki są bardzo ważne – tłumaczy Tomasz Bocheński.

Przypomnijmy, że Paweł Janas osiągał sukcesy zarówno jako zawodnik, jak i trener. Będąc piłkarzem sięgnął po wicemistrzostwo Polski z Widzewem Łódź, puchary z Legią Warszawa czy tytuł najlepszego zagranicznego zawodnika ligi francuskiej. Jako trener poprowadził Legię do ćwierćfinału Ligi Mistrzów, dwukrotnie zdobył z nią mistrzostwo Polski,

a z reprezentacją awansował do finałów mundialu.

– Andrzej Juskowiak, pomimo iż jest prezesem Akademii, niejednokrotnie sam prowadzi zajęcia z dziećmi, co jest dla nich niemałą frajdą, choć też nie mają szans pamiętać go z boiska – zauważa dyrektor Bocheński.

Kadra trenerska jest jednym z najmocniejszych punktów programu Piłkarska Przyszłość z LOTOSEM. Szkoleniowcy uczestniczą w licznych kursach i wciąż podnoszą swoje umiejętności. Niektórzy z nich, jak Tomasz Borkowski, mają doświadczenie w prowadzeniu drużyn ligowych.

– Bez cenne jest zaangażowanie w ten projekt Grupy LOTOS. Bez tej pomocy, bez partnerstwa nie można było mówić o takich efektach. Ten czynny udział w szkoleniu młodzieży, na dłuższą metę na pewno przyniesie sukces dla całego kraju – podsumowuje Bocheński.

Biało-zieloni przerwę reprezentacyjną mieli spędzić w fotelu lidera z trzypunktową przewagą nad resztą stawki. Nieoczekiwanie jednak ulegli na własnym stadionie Bruks-Betowi Nieciecza, przez co spadli na czwarte miejsce w tabeli i gnieźdzą się w skupisku pięciu drużyn z trzynastoma oczkami na koncie. Jak mówił niedawno trener Piotr Nowak, nie do końca przeżyli jeszcze tę porażkę. To raczej nie jest najlepszy prognostyk przed ósmą kolejką.

Lechia jedzie na stadion, gdzie nie potrafi wygrać już tyle lat, że tylko najstarsi fani pamiętają smak zwycięstwa z Cracovią na jej terenie. Plan na najbliższy mecz to nie utopić się przy Kałuzi. Jednak czy to się w końcu uda? Nie udało się w zeszłym sezonie, kiedy zwycięstwo dało by eu-

Nie utopić się w kałuży

Od ponad pół wieku Lechia nie jest w stanie wygrać na stadionie Cracovii. Fatalną passę gdańszczanie będą próbowali przerwać w piątek o godz. 18. Jeśli chcą pozostać w czubie tabeli, muszą wygrać. Nie mają po prostu innego wyjścia.

ropejskie puchary. Ale też to był inny sezon. „Pasy” grały rewelacyjnie. Teraz jest już nieco gorzej. Jednak mimo czterech punktów przewagi w tabeli, Lechia wcale nie musi być faworytem tego meczu. Gdańszczanie nie zachwycają grą. Swoją niezłą dorobek punktowy bardziej zawdzięczają szczęściu niż wybitnej formie.

Gdzieś zatarli rozmach z jakim grali przede wszystkim u siebie na wiosnę. Jednak większe wyrachowanie w

grze pozwoliło im też zacząć punktować na wyjazdach. Jest zatem nadzieja, że z Krakowa lechisci wywiozą jakieś punkty. Ale będzie to ponownie utrudnione. Kontuzji dalej nie wyleczyli Sebastian Milla, który mógłby w końcu zastąpić fatalnego Wolskiego oraz Sławomir Peszko. Zwłaszcza absencja tego drugiego jest mocno odczuwalna, gdyż jego wzrastająca forma wielokrotnie pomagała Lechii w tym sezonie. Nikt nie jest w stanie go teraz zastąpić.

Zwłaszcza kiedy pozbyto się najlepszej alternatywy na tę pozycję, czyli Michała Maka.

Jak zagrać z Cracovią, żeby nie wrócić na tarczę? Przede wszystkim z dobrym zabezpieczeniem tyłów. Wiadomo przecież co gdańscy bramkarze potrafią odstawić. Warto może postawić na czwórkę obrońców. Albo przynajmniej na dwóch defensywnych pomocników. Ci jednak są strasznie chimeryczni i obok meczów świetnych, potrafią kompletnie odpuścić

środek pola. Jednak w piłce chodzi także, albo i przede wszystkim, o strzelanie bramek. Ostatnio trochę ta sztuka podupała, gdyż nawet z podwójną dawką lecytyny trudno sobie przypomnieć dogodne okazje strzeleckie dla Kuświka czy Marco Paxisa. Jeśli przy Kałuzi będzie podobnie, nie ma co liczyć na dobry wynik.

To będzie mecz, który może zadecydować o tym, gdzie w tabeli będzie Lechia przez kilka najbliższych kolejek.

Wygrana zapewni pozostanie w czubie, remis pozwoli dalej krążyć wokół piątego miejsca, ale porażka może zepchnąć niżej i trzeba będzie znowu gonić rywali. A to było by totalnie bezsensowne. Wiele zależy od tego ile świeżości w przerwie reprezentacyjnej złapał zespół Nowaka. Jeśli piłkarze oczyścili głowy i złapali potrzebny luz, wtedy możemy obejrzeć całkiem niezłe spotkanie w ich wykonaniu. Gorzej jednak, jeśli marazm z meczów z Piastem w Pucharze Polski i Niecieczą w lidze pozostanie. W takim wypadku jedynie cud może sprawić, że Lechia nie zbierze batów.

Patryk Gochnowski

25 bramek hokeistek Stoczniowca

Od ostrego strzelania rozpoczęły sezon 2016/2017 hokeistki Stoczniowca. Podopieczne Henryka Zabrockiego w pierwszy weekend rozgrywek dwa rozgromiły na małej tafli Hali Olivia Cracovię. W sobotę gdańszczanki wygrały 14:1 (5:0, 6:0, 3:1), a w niedzielę 11:1 (5:1, 3:0, 3:0).

Oba mecze były jednostronnymi widowiskami. Gdańskie hokeistki bezwzględnie dominowały nad rywalkami. Oba

spotkania zakończyły pogromami, a i tak krakowianki mogą się cieszyć, że wyjechały z Gdańska z bagażem

"tylko" 25 bramek. Udanie do drużyny biało-niebieskich powróciła Tetiana Onyszczenko. Zawodniczka, która miała duży udział w zdobyciu przez Stoczniowiec mistrzostwa Polski dwa lata temu w obu meczach zdobyła 8 bramek.

10 i 11 września odbędzie do rewanżu za finał ubiegłorocznych rozgrywek. Podopieczne trenera Zabrockiego zagrają na wyjeździe z broniącą tytułu mistrzowskiego Polonią Bytom.



Sobota

GKS Stoczniowiec Gdańsk - Cracovia 14:1 (5:0, 6:0, 3:1)
Bramki dla Stoczniowca: Marta Bigos 3, Aleksandra Berecka 3, Alicja Siejka 2, Tetiana Onyszczenko 2, Maja Banaś, Renata Tokarska, Ewa Podracka, Natalia Kamińska

Niedziela

GKS Stoczniowiec Gdańsk - Cracovia 11:1 (5:1, 3:0, 3:0)
Bramki dla Stoczniowca: Onyszczenko 6, Tokarska, Bigos, Kamińska, Siejka, Banaś

Stoczniowiec: Kosińska - Kamińska, Tokarska - Bigos, Kasprzycka, Rykaczewska; Podracka, Nowak - Siejka, Onyszczenko, Banaś, Błaszak, Berecka



POZNAJ JAKOŚĆ STACJI PALIW

LOTOS – TWÓJ PARTNER W PODRÓŻY

Dbamy o komfort Twojej podróży, nieustannie doskonaląc naszą ofertę. Zatrzymaj się na stacji LOTOS, napij się aromatycznej kawy i zjedz coś pysznego z oferty Cafe Punkt.

Troszczymy się o wszystkich pasażerów, dlatego na Twojego pupila czeka miska ze świeżą wodą.

Podróżujesz motocyklem? Mamy dla Ciebie liczne udogodnienia i rabaty na paliwo z kartą Navigator.

www.lotos.pl





Sport w szkole

z Energą

Miniżuźlowcy Wybrzeża zdobyli Puchar Polski Par Klubowych

Miniżuźlowcy Wybrzeża Gdańsk zajęli drugie miejsce w zawodach Drużynowych Mistrzostw Polski w klasie 80-125cc rozegranych w Częstochowie. W sobotę Paweł Tyburski zajął czwarte miejsce w X rundzie Indywidualnych Mistrzostw Polski. W ostatni weekend sierpnia gdańszczanie zapewnili sobie zwycięstwo w klasyfikacji generalnej Pucharu Polski Par Klubowych.

Do turnieju w Rybniku gdańszczanie przystępowali jako liderzy klasyfikacji generalnej. Podopieczni Piotra Szymko, których sponsoruje Grupa Lotos, nie zmarnowali okazji i na rybnickim minitorze zajęli ex aequo z Polonią Bydgoszcz pierwsze miejsce w turnieju pieczętując zwycięstwo w klasyfikacji generalnej i zdobycie Pucharu Polski.

Wyniki VII Rundy :

1-2. Wybrzeże Gdańsk 26

- K. Żupiński 10 (2,2,3,3)
- P. Tyburski 8 (1,3,2,2)
- L. Górski 4 (1,3)
- B. Tyburski 4 (2,2)

1-2. Polonia Bydgoszcz 26

- K. Łobodziński 11 (3,1,2,2,3)
- W. Przyjemski 10 (2,0,3,3,2)
- K. Lewandowski 5 (3,2)

3. Jaskółki Tarnów 22

- M. Cierniak 11 (3,2,w,3,3)
- P. Świercz 9 (0,3,1,3,2,0)
- M. Gzyl 2 (2)

4. Speedway Wawrów 18

- W. Fajfer 8 (w,d,0,3,2,3)
- J. Fajfer 10 (1,3,1,2,1,2)

5. Rybki Rybnik 14

- P. Trześniewski 9 (2,2,2,1,1,1)
- S. Borszcz 5 (1,1,3,0,0,0)

6. Speedway Częstochowa 13

- K. Makowski 11 (3,3,w,1,3,1)
- J. Staszewski 2 (u,2,d,0,0,0)

Klasyfikacja końcowa

1. WYBRZEŻE GDAŃSK - 33,5 pkt
1. UKS JASKÓŁKI TARNÓW - 29
2. BTŻ POLONIA BYDGOSZCZ - 23
3. JUST FUN GUKS SPEEDWAY WAWRÓW I - 20
4. USKS SPEEDWAY CZĘSTOCHOWA - 7,5
5. MKMŻ RYBKI RYBNIK - 8,5
6. JUST FUN GUKS SPEEDWAY WAWRÓW II - 4 PKT

W pierwszy weekend września młodzi zawodnicy rywalizujący w minispeedwayu spotkali się w Częstochowie. W sobotę rozegrano X rundę Indywidualnych Mistrzostw Polski. Wystartowało w niej trzech zawodników Wybrzeża. Tuż za podium uplasował się Paweł Tyburski, który zajął czwarte. Gdańszczanin w ostatnim starcie zanotował defekt, który pozbawił go miejsca na podium. Słabiej wypadli pozostali zawodnicy Wybrzeża. Bartosz Tyburski był dwunasty, a Łukasz Górski szesnasty. Czwarty gdańszczanin, Jakub Staszewski, był rezerwowym, ale nie miał okazji wystartować.



X runda IMP w klasie 80-125 cc:

1. Mateusz Cierniak (UKS Jaskółki Tarnów) 15 (3,3,3,3,3)
2. Piotr Świercz (UKS Jaskółki Tarnów) 12 (2,3,1,3,3)
3. Kacper Łobodziński (Polonia Bydgoszcz) 12 (2,2,3,2,3)
4. Paweł Tyburski (Wybrzeże Gdańsk) 10 (3,2,3,2,d)
5. Kamil Pytlewski (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 10 (1,3,3,1,2)
6. Wiktor Przyjemski (Polonia Bydgoszcz) 10 (1,1,2,3,3)
7. Paweł Trześniewski (Rybki Rybnik) 10 (3,2,2,1,2)
8. Wojciech Fajfer (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 8 (2,1,2,3,0)
9. Krzysztof Lewandowski (Polonia Bydgoszcz) 7 (3,1,1,1,1)
10. Sebastian Borszcz (Rybki Rybnik) 6 (2,0,1,2,1)
11. Mateusz Gzyl (UKS Jaskółki Tarnów) 6 (1,0,2,1,2)
12. Bartosz Tyburski (Wybrzeże Gdańsk) 5 (1,0,0,2,2)
13. Filip Nizgowski (Stal Toruń) 4 (0,3,0,0,1)
14. Jacek Fajfer (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 4 (0,2,1,0,1)
15. Kacper Makowski (Stal Toruń) 1 (w,1,d,0,0)
16. Łukasz Górski (Wybrzeże Gdańsk) 0 (0,w,-,0,0)
- R1. Jakub Staszewski (Wybrzeże Gdańsk) NS

Mateusz Gzyl 4 (1,1,2)

2-4. GKŻ Wybrzeże Gdańsk 22

- Bartosz Tyburski 6 (1,1,3,1)
- Jakub Staszewski 3 (2,1)
- Łukasz Górski 5 (3,2)
- Paweł Tyburski 8 (0,3,2,3)

2-4. BTŻ Polonia Bydgoszcz 22

- Kacper Łobodziński 5 (3,w,0,2)
- Wiktor Przyjemski 11 (2,3,3,3)
- Krzysztof Lewandowski 6 (2,2,0,2)

2-4. Just Fun GUKS Speedway Wawrów 22

- Wojciech Fajfer 6 (d,3,u,2)
- Kamil Pytlewski 9 (3,3,2,1)
- Jacek Fajfer 8 (2,3,1,2)

5. MKMŻ Rybki Rybnik 17

- Sebastian Borszcz 7 (2,2,1,2)
- Paweł Trześniewski 10 (2,3,3,2)

6. Stal Toruń 10

- Kacper Makowski 5 (2,1,1,1)
- Filip Nizgowski 5 (3,1,1,w)

W dniach 24-25 września zawody minispeedwaya zostaną rozegrane na gdańskim torze.

III runda DMP 80-125 cc

1. UKS Jaskółki Tarnów 26
- Mateusz Cierniak 11 (3,3,2,3)
- Piotr Świercz 11 (2,3,3,3,0)

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak



Partner wydania

